

Kresy - kraina miodem płynąca



„Kresy.... Bogate, stare piękne słowo. Jest w nim obszar i przestrzenność, bezkres równin falujących, oddalenie od świata i wicher stepowy. Dla każdego z tamtej strony zawiera w sobie treść ojczystej ziemi, jej barwę, kształty i woń. Na całym świecie kresy czy kolonie, kraj szeroki, rozległy – daleki czy bliski – stanowiący wolne pole dla ekspansji, jest dla państwa największym bogactwem i skarbem. Stamtąd przychodzi do Macierzy nowy żywioł ludzki, pełen energii i zdrowia. Tam się rodzą typy zuchwałe, uparte, umiejące chcieć i działać. Stamtąd przychodzą surowce i szeroki, młody oddech.” Tak przedstawia Kresy Zofia Kossak-Szczucka.

Jan Baczyński

Pierwsze wzmianki o polskim bartnictwie pochodzą z początku XI wieku, a największy rozwój pszczelarstwa w Polsce osiągnięto w XVI i XVII wieku. Jedni z pierwszych, którzy pozostawili zapiski o obfitości pszczół i miodu na ziemiach słowiańskich byli kupcy arabscy odwiedzający ziemie wschodnie Polan.

Największy rozwój pszczelarstwa był jednak na obszarach wschodnich dawnej Małopolski, sięgający aż po rzekę Zbrucz na wschodzie (Zaleszczyki, Żabie, Zbaraż), gdzie były idealne tereny z różnorodnymi roślinami miododajnymi. Natomiast na zachodzie Małopolska sięgała aż po Żywiec, Zawoję, Zakopane, Wadowice i inne. W Kętach, w miejscowości, gdzie obecnie ma swoją siedzibę redakcja „Pasieki”, też już w tamtych odległych czasach działał prężnie Oddział MZP. W sumie w okresie międzywojennym Małopolski Związek Pszczelnicy we Lwowie zrzeszał ponad 220 oddziałów.

W 1827 roku odnotowano, że w Królestwie Polskim ilość pni wynosiła 95 124, a już w 1919 r. wzrosła do 116 441 rodzin. Po zakończeniu I wojny światowej, już w niepodległej Polsce pszczelarstwo rozwijało się bardzo intensywnie, bo w 1929 r. zarejestrowano około 1 mln pni, a już po 10 latach, tj w 1939 r. stan pasiek zwiększył się do 2,5 tys. rodzin pszczelich. Najwięcej pasiek powstało właśnie we wschodniej Małopolsce, gdzie były najdogodniejsze warunki, bo tam na 1 km² przypadało 9 rodzin pszczelich. Taki rozwój pszczelarstwa to też zasługa państwa, które wspomagało pszczelarzy, m.in. przy zaopatrywaniu w cukier na zimowe karmienie pszczół po tańszych cenach, do hodowli matek pszczelich itp. Szkoleniem pszczelarzy i podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, jak również bieżącym doradztwem zajmowało się Towarzystwo Pszczelniczo – Przyrodnicze założone we Lwowie jeszcze w 1875 r. Jako ciekawostkę przytoczę jak wykorzystywa-

no różne pomysły, by dotrzeć do szerokiej rzeszy pszczelarzy ze szkoleniami. Informacja zaczerpnięta z „Bartnika” XI/1927 r.: „Kursa pszczelarskie dla pracowników kolejowych. W miesiącu październiku i listopadzie Ministerstwo Komunikacji, z inicjatywą pana Teodora Rembalskiego, dzielnego referenta pszczelarskiego, urządziło w wędrującym wagonie kolejowym szereg kursów trzydniowych na terenach trzech województw Wschodniej Małopolski. Kursy te odbyły się przy ścisłym kontakcie z Towarzystwem Gospodarskiem we Lwowie, które użyczyło swych prelegentów. Wagon ten zatrzymał się w najodleglejszych za-



Pasieka na Kresach (fot. archiwum).

kątkach Kresów, jak np. w Za-leszczykach, Worochocie, Kołomyji, Stanisławowie i innych. Przy tej sposobności nadmienić musimy, iż wagon pokazów został zupełnie odrestaurowany i wyposażony w różne pomoce naukowe, przyrządy pszczelarskie, ogrodnicze i hodowli drobiu. P. Rembalski jako referent pszczelarski w Ministerstwie Komunikacji dokłada wszelkich starań, aby wagon ten służył celom rozwoju pszczelarstwa w jak najlepszym zakresie, co przyczyni się niewątpliwie do oświecenia i polepszenia bytu pracowników kolejowych.”

Pionierami tak dużego rozpowszechnienia i rozwoju pszczelarstwa na Kresach byli m.in. Julian Lubieniecki i Teofil Ciesielski.

Julian Lubieniecki (1802 – 1862). Wybitny pszczelarz – pedagog, w 1851 r. kupuje w Przemyślanach w pobliżu Lwowa dom z dużym ogrodem i tam zakłada i rozwija pasiekę (ok. 200 pni). Tam też w 1857 r. zakłada prywatną pierwszą stałą polską Szkołę Pasieczników, prowadzi liczne badania w tej dziedzinie, koresponduje i wymienia się swoimi spostrzeżeniami z ks. J. Dzierżonem i staje się entuzjastą jego uli. Wydał jeden z najlepszych polskich podręczników pszczelarstwa „Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników” (t. 1-3, Lwów 1859/60 r.).

Teofil Ciesielski (1847 – 1916 r.). Był kontynuatorem dzieła Juliana Lubienieckiego, badacz biologii pszczół, profesor botaniki na Uniwersytecie Lwowskim. Warto pamiętać też, że T. Ciesielski wydał wiele opracowań dotyczących gospodarki pasiecznej, m.in. „Bartnictwo,

czyli hodowla pszczół dla zysku” (t. 1 w 1885, a t. 2 w 1901 r.), które przyczyniło się do podniesienia poziomu wiedzy pszczelarskiej i unowocześnienia metod gospodarki pasiecznej nie tylko na Kresach, ale i w całej Polsce. Książki te nie straciły do dziś na wartości a w przekładzie na język rosyjski doczekała się kilku wydań. Z inicjatywy T. Ciesielskiego w 1875 r. powstało we Lwowie Towarzystwo Pszczelnico-Ogrodnicze, które po pewnym czasie przekształca się w Małopolski Związek Pszczelnicy we Lwowie.

tach 20. ubiegłego wieku „Bartnik Postępowy” wydawany jest przez Związek Pszczelnicy i Sekcję Pszczelarskiego Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie, a w latach 30. aż do wybuchu II wojny światowej wydawcą był Małopolski Związek Pszczelnicy we Lwowie.

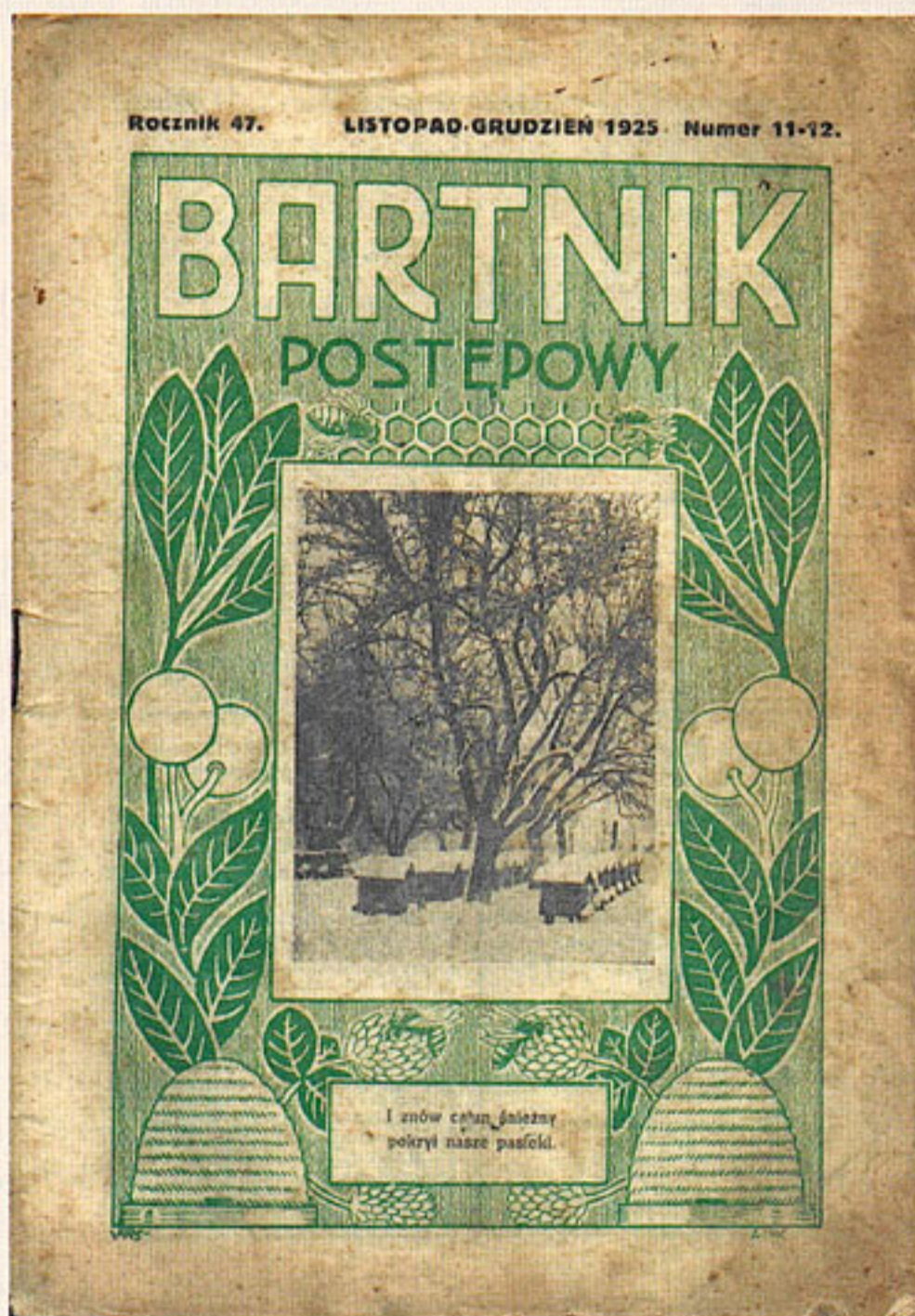
Postęp we wprowadzaniu nowoczesnej gospodarki pasiecznej w tamtym rejonie to głównie zasługa związku pszczelarzy i redakcji „Bartnika Postępowego”, w którym podawane były wskazówki co do prawidłowego i nowoczesnego prowadzenia pasiek, nowoczesnych ulepszonych uli, sprzętu pszczelarskiego, matek pszczelich itp. Był to taki przewodnik dla pszczelarzy.

W okresach jesienno-zimowych prowadzono w kołach szkolenia i wymieniano się doświadczeniami. Do końca swojego życia Teofil Ciesielski był związany z pszczelarzami. Pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie (kwatery 40). Polscy pszczelarze podczas licznych wycieczek na Kresy nie zapominają o tym wybitnym pszczelarzu-naukowcu, zapalają tam znicze, składają kwiaty...

Postęp w gospodarce pasiecznej zapoczątkowany przez Lubienieckiego i Ciesielskiego na Kresach był kontynuowany przez

kolejnych wybitnych kresowych pszczelarzy i „Bartnika Postępowego”, a głównym ośrodkiem naukowym we wschodnim rejonie Polski w II Rzeczypospolitej był Lwów.

W trosce o dobór odpowiednio wyselekcjonowanych matek pszczelich przystosowanych do



„Bartnik Postępowy” z 1925 r.

T. Ciesielski skonstruował też nowoczesny (jak na owe czasy) ul słowiański (Ciesielskiego) oraz w licznych badaniach wyjaśnił wiele zagadnień z biologii pszczół. Również w 1875 r. wychodzi pierwszy numer „Bartnika Postępowego”, którego jest wydawcą i redaktorem. W la-

tamtych wschodnich warunków klimatycznych działały tam dwie pasieki doświadczalne. Jedna w Zagrobeli na Tarnopolszczyźnie, gdzie selekcjonowano matki dla terenów nizinnych w ulach Dadanta i związkowych (leżakach). Natomiast w Bachrowcu w okolicach Jaremca (na Podkarpaciu) hodowano matki dla pszczelarzy z terenów górskich. W tej pasiece przeprowadzano też doświadczenia o przydatności uli związkowych, Dadant-Blatt oraz Ciesielskiego do terenów górskich. Dla przypomnienia podam, że:

- ▶ Ul związkowy posiadał ramki o szerokości 435 mm i wysokości 250 mm (z nadstawką o tych samych wymiarach).

- ▶ Ul Dadant-Blatt posiadał ramki o szerokości 435 mm i wysokości 300 mm.

- ▶ Ul Ciesielskiego (słowiański) miał ramki o szerokości 227 mm i wysokości 480 mm.

W sprawozdaniu z tej pasieki pod Jaremczem natrafiłem na ciekawy opis tych doświadczeń z 1928 r. „Bartnik Postępowy” VIII/1928: „Wiosna fatalna, zimne wichury i częste deszcze opóźniły znacznie rozwój pni. Za to lato dopisało w całej pełni, zwłaszcza w czasie głównego pożytku; to też okres ten powetował niekorzystną dla rozwoju pasieki wiosnę. Pasieka na czas głównego pożytku składała się z 80 pni w ulach leżakach związkowych o pojedynczych ścianach, 10 pni w ulach Dadant-Blatt, futrowanych ciepło oraz 22 pni w ulach słowiańskich, z których 6 sztuk przerebiliśmy na z góry dostępne (...). Otóż, bezsprzecznie zwyciężyły

te ule, które okazały się najpojemniejsze, bez względu na system danego ula; najlepszym tego dowodem fakt, że ulowi związkowemu, ustawionemu na wadze, dodawano stopniowo 3 kondygnacje o pojemności 24 ramek; dlatego też ul ten dał najwięcej miodu, bo około 40 kg. Ule słowiańskie, z góry dostępne, na 17 ramek okazały się znacznie miodniejsze niż ule na 10 ramek nie mówiąc o wygodniejszej manipulacji. W ogóle wszystkie ule były miodne,



Wybieranie barci u Kurpiów (fot. archiwum).

lecz w ulach ciasnych trzeba było spieszyć się z odebraniem miodu. Wprawdzie ule, w których usunięto matki na czas głównego pożytku (w rojach sztucznych), były wprost zalane miodem, lecz z powodu dłuższej przerwy w czerwieniu – z końcem pożytku osłabły na sile.

Ponieważ pożytek trwał prawie od połowy czerwca do końca lipca (w pierwszych dniach sierpnia jeszcze pszczoły coś zbierały), przeto najlepsze rezultaty wydały te pnie, w których prowadzono gospodarkę pasieczną, stosując stopniowe rozszerzanie uli słowiańskich wszcz, zaś związkowych w górę. Gdyby nie fatalna wiosna, ul związkowy otrzymałby czwartą kondygnację, bo z końcem pożytku dwie górne były kompletnie zalane miodem, zaś w dolnym przedziale, gdzie znajdował się jeszcze czerw, pszczoły zaczęły ograniczać matkę w czerwieniu przez zalewanie resztek wolnych komórek po wylęgłym czerwiu. Trzeba dbać o to, aby – zwłaszcza wiosną – trzymać w górach pnie silne i ciepło; należy przeto uważać pilnie, aby wierzch ula, jakiegokolwiek on będzie sys-

temu, był dobrze zaopatrzony przed zimą (...).”

Nic więc dziwnego, że przekazywana tam w ten sposób wiedza teoretyczna, połączona z praktyką, urodzajną ziemią lessową i różnorodnością roślin miododajnych była rajem dla tamtejszych pszczół i pszczelarzy. Ziemia Małopolski Wschodniej, Wołyń i Podole to była kraina miodem płynąca. Piękna ta ziemia, z jarami głębokimi oraz stepami bezbrzeżnymi z różnorodnością roślin miododajnych, wydzielającą w czasie kwitnienia hreczki (gryki) tyle upajającego zapachu. Drugą rośliną, jaką tam masowo uprawiano była esparceta, nadzwyczaj miododajna, kwitnąca w pierwszej połowie czerwca (przed gryką). Również przepiękne pasmo górskie wschodnich Karpat, a zwłaszcza Bieszczad i Gorganów obfituje nie tylko w dziewicze lasy zalegające doliny i stoki gór na dużych obszarach zrębów leśnych o poszyciu krzewów malinowych i jeżynowych. Dzięki niedostępne pasma Gorganów i połoniny pokryte żywym kobiercem różnorodnych kwiatów kryją w sobie wprost nieocenione skarby najszlachetniejszego nektaru.

Ze wschodnich Karpat pozostały w naszych granicach jedynie Bieszczady, gdzie możemy zachwycać się jeszcze wiosną kobiercami różnorodnych kwiatów na górskich stokach a na zrębach połaciami malinowymi i wierzbowką. Na dawnych terenach wschodniej Małopolski dziś prowadzą gospodarkę pasieczną pszczelarze ukraińscy, którzy dzięki takim bogatym w rośliny miododajne terenom osiągają największą produkcję miodu w Europie.

 **Jan Baczmański**
baczmański@o2.pl